

Myszę, że było inaczej...

W ODPOWIEDZI NA RECENZJĘ

Odpowiadając na recenzję *W sprawie ultramontanizmu galicyjskiego* autorstwa ks. Marka Stasiowskiego, pragnę przede wszystkim podziękować Autorowi za dostrzeżenie mojego artykułu, wnikliwą analizę i krytyczne uwagi, do których chciałbym się jednak ustosunkować.

Trudno nie zgodzić się z zarzutem o przekroczenie ram czasowych wyznaczonych w tytule. Rzeczywiście tytuł nie bryluje precyzją, lecz propozycja Autora recenzji, aby przesunąć datę na rok 1871 może okazać się niewystarczająca. W artykule znalazły się bowiem teksty z prasy ultramontańskiej, które ks. Stasiowski pomija, być może nie chcąc wydłużać listy tak wielu nieścisłości, a nawet błędów, a pochodzące z 1872 r. Postępując konsekwentnie, należałoby tę datę przyjąć za graniczną.

Niezależnie od tego, że postać bp J. Stroßmayera i jego działalność nie była tematem artykułu, a jedynie pozwoliła osadzić zagadnienie ultramontanizmu w pewnym kontekście zdarzeń, bezdyskusyjne jest to, co uczyniłem. Prezentując galicyjskie echa dogmatu o nieomyłności papieża, przypisałem biskupowi Diakovo to, czego nie uczynił — mianowicie, założenie Kościoła starokatolickiego. Za wychwycenie tego błędu jestem szczerze zobowiązany.

Nie mogę natomiast zgodzić się z opinią o dowolności stosowania nazwy „Tygodnika Soborowego”. Wymieniając piętnastokrotnie nazwę tego czasopisma, tylko w jednym przypadku — we wstępie przy wymienianiu źródeł prasowych — podana została błędnie nazwa „Przeгляд Soborowy”. Lecz czy to upoważnia do wypowiedzania tak kategorycznych stwierdzeń?

Celem artykułu było przybliżenie doktryny ultramontan galicyjskich. Próżno szukać w nim zapewnień, iż tekst jest tekstem kompletnym, ujmującym wszystkie fakty i podejmującym wszystkie wątki. Opowiedziane zostały te wydarzenia, które oddawały istotę omawianej doktryny, a zarazem w większym stopniu absorbowały i wpływały na opinię społeczną. Stąd spis pominiętych spraw dotyczących ultramontanizmu w Galicji nie ogranicza się jedynie do próby poparcia Döllingera podjętej przez studentów lwowskich, czy Adresu Wydziału Teologicznego Akademii Krakowskiej. Zdarzeń ukazujących postawy ultramontańskie można wymienić więcej, chociażby Adres złożony przez delegację galicyjską 26 kwietnia 1869 r. z okazji 50. rocznicy święceń kapłańskich Piusa IX, czy gorące przyjęcie nuncjusza papieskiego kard. M. Falcinellogo w 1868 r. w Galicji. Nie oznacza to wcale, że poszerzają one lub wyjaśniają lepiej zagadnienie. Poza tym, problemów może przysporzyć nie tylko ilość, ale i kwalifikacja faktów historycznych. Autor recenzji uważa Adres Wydziału Teologicznego za *fakt historyczny o tak doniosłym znaczeniu*. A przecież w formie jak i w swojej wymowie — wiernym trwaniu przy Ojcu św. — nie odbiegał od innych tego typu dokumentów często składanych przez Galicjan Piusowi IX. Być może doniosłości należy upatrywać w tym, iż profesorowie Wydziału — wówczas o niskim poziomie nauczania, pogrążonego w stagnacji, o roli niewystarczającej nawet w zakresie lokalnym — odpowiedź papieża *kazali drukować i swoim kolegom teologicznym innych Uniwersytetów państwa austriackiego rozesłali ciesząc się, iż oni byli pierwsi w nadesłaniu adresu* („Tygodnik Soborowy” 1870 nr 7 s. 3)?

Autor recenzji dopytuje się o sprawę Barbary Ubryk. Powodem, dla którego została pominięta był charakter wydarzeń z 1869 r. Ultramontanizm nie był główną przyczyną ulicznych demonstracji w Krakowie. Wzięli w nich udział również ci, którzy ultramontan popierali — młodzież rzemieślnicza i uboższa ludność przedmieść. Początkowo także konserwatywno-klerykalny „Czas” zdecydowanie potępił postępowanie karmelitanek. Opozycja zaś piętnowała przede wszystkim fanatyzm religijny przełożonej krakowskiego karmelu i brak kontroli władz diecezjalnych lub państwowych nad zakonem. *Notabene* nie chciano zlikwidować wszystkich zakonów w Krakowie, jak podaje ks. Stasiowski, lecz w petycji do Rady Miejskiej sygnowanej paroma tysiącami podpisów, żądano wysiedlenia z miasta karmelitanek bosych

i jezuitów. Dlatego wydaje się, iż sprawa obłąkanej zakonnicy zamiast w artykule o ultramontanizmie, właściwsze miejsce odnalazła w *Pitavalu krakowskim* (Bielsko-Biała 1993) autorstwa S. Salmonowicza, J. Szwai, S. Waltosia.

Na koniec kwestia sprzeczności stwierdzeń o pozycji ultramontanizmu po ogłoszeniu dogmatu o nieomylności papieża. Centralizacja Kościoła umocniła zwolenników omawianej doktryny, lecz nie oznaczało to rozwoju. Zwiększenie wewnętrznej spójności, poprawianie murów obłożonej twierdzy, doprowadziło w konsekwencji do zaniku ruchu ultramontańskiego.

Ks. Rafał Szczurowski

Kraków, listopad 1999